

Czy Polska stanie się eksporterem gazu? Polscy politycy o gazie łupkowym

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego zapytaliśmy polityków o sprawy związane z wydobyciem gazu łupkowego w Polsce. - Polska powinna być energetyczną Szwajcarią Europy - mówi poseł Mariusz Orion Jędrysek oceniając szanse na sukces tego sektora w naszym kraju. Według niego "gaz łupkowy może zamienić Polskę z importera w eksportera gazu". W korespondencyjnej debacie na łamach Onetu wypowiada się również eurodeputowany Bogusław Sonik. - Od tego zależy nasze bezpieczeństwo energetyczne - mówi polityk Platformy. A co do powiedzenia mają w tej sprawie inni polscy politycy?



W kwietniu 2011 roku amerykańska Agencja Informacji Energetycznej opublikowała raport, który sklasyfikował Polskę na 11 miejscu na świecie pod względem zasobów gazu z łupków. Gdy dowiedzieliśmy się, że możemy dysponować nawet ponad 5 miliardami metrów sześciennych tego surowca, otworzyły się w Polsce drzwi do dyskusji o tzw. shale gas w Polsce.

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego bezpieczeństwo energetyczne Polski i Europy stało się kluczowym tematem. Dlatego też na finiszu kampanii publikujemy w Onecie drugą już korespondencyjną debatę o energetyce. Dzisiaj pora na gaz z łupków. W naszej dyskusji biorą udział eurodeputowani: Bogusław Sonik z Platformy Obywatelskiej, Paweł Kowal z Polski Razem Jarosława Gowina, oraz posłowie: Mariusz Orion Jędrysek z Prawa i Sprawiedliwości oraz Zbyszek Zaborowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Zestawienie amerykańskiej agencji rozbudziło nasze apetyty. Niestety, sami nie opublikowaliśmy dotąd aktualnego raportu o tym, ile rzeczywiście gazu znajduje się w polskich pokładach skałach łupków ilastych. Polska nie ma wglądu w prace zagranicznych firm, które są właścicielami koncesji na poszukiwanie gazu. Wszelkie dane i modyfikacje badań są więc oparte o wiercenia, które były dokonywane w Polsce pomiędzy 1950 a 1990 rokiem.

Dysponujemy co najwyżej dokumentem Państwowego Instytutu Geologicznego opublikowanym w marcu 2012 roku. Raport mówi o przedziale od 346 do 768 mld metrów sześciennych. To i tak dużo. Udokumentowane złoża konwencjonalnego gazu ziemnego to ok. 145 mld metrów sześciennych. Jednak, jak podkreślają eksperci, aby realnie ocenić polskie zasoby gazu z łupków, należy przeprowadzić od 150 do 300 otworów wiertniczych. Do tego nam daleko. Nie przekroczyliśmy jeszcze 60 wierceń.

Moi rozmówcy są jednak zgodni. Gaz z łupków to dla Polski ważna sprawa.

Ostatnie wydarzenia związane z kryzysem w relacjach Rosji z Ukrainą pokazują, że możliwość eksploatacji gazu łupkowego jest dla Polski sprawą kluczową – mówi Onetowi Bogusław Sonik, jeden z najaktywniejszych polskich eurodeputowanych zaangażowanych w prace nad gazem łupkowym w Parlamencie Europejskim. - Od tego zależy nasze bezpieczeństwo energetyczne. Gaz łupkowy może stać się kołem zamachowym gospodarki – podkreśla poseł.

Podobnego zdania jest Zbyszek Zaborowski, poseł SLD. Polityk dodaje jednak, że na poszukiwanie, rozpoznanie i ewentualną eksploatację gazu z łupków straciliśmy już kilka lat. – To wszystko na skutek nieudolności rządu oraz braku wyobraźni urzędników odpowiedzialnych za proces koncesyjny – przyznaje Zaborowski.

- Polski gaz łupkowy to jedyna szansa na zmniejszenie uniezależnienia od Rosji, w sytuacji, gdy Kreml próbuje zamknąć wokół Polski gazociągowy pierścień – dodaje Paweł Kowal, również europoseł, założyciel fundacji Energia dla Europy. Wobec spowolnienia prac poszukiwawczych jego recepta jest do bólu prosta. – Wiercić, wiercić i jeszcze raz wiercić – podkreśla.

Jeszcze mocniej akcentuje rolę gazu z łupków poseł PiS Mariusz Orion Jędrysek, były główny geolog kraju, na którego stronie internetowej można znaleźć informacje, że to właśnie on jest inicjatorem poszukiwań gazu w Polsce. To prawda. To on wydawał pierwsze koncesje na poszukiwanie gazu. – Mam pewność, że gaz łupkowy może zamienić Polskę z importera w eksportera gazu – ocenia.

"Polska nie ma żadnej wiarygodności"

Politycy zwracają również uwagę na specyfikę tego sektora w Polsce. - Polskie firmy nie mają tak wielkiego potencjału ekonomicznego, aby na etapie poszukiwań zainwestować ogromne środki finansowe w nowoczesne technologie. Rozwój tego sektora będzie możliwy, jeżeli będziemy otwarci na inwestorów zagranicznych – mówi Onetowi Bogusław Sonik. W podobnym tonie wypowiada się Zbyszek Zaborowski. - Dotychczasowe warunki udzielania koncesji są mało atrakcyjne dla przedsiębiorców zainteresowanych poszukiwaniem i eksploatacją gazu. Rząd przedstawił nowelizację ustawy Prawo geologiczne i górnicze, zmiany idą w dobrym kierunku, acz są niewystarczające – zaznacza poseł SLD.

Jak więc przekonać do inwestowania w Polsce wielkie koncerny? W ostatnich miesiącach częściej słyszeliśmy przecież o wycofywaniu się z wierceń w Polsce, niż o nowych firmach zainteresowanych wydobywaniem gazu z polskich złóż. Najczęściej w tym kontekście mówi się o stabilnym i klarownym prawie. Mariusz Orion Jędrysek podkreśla, że kluczową sprawą jest obniżenie ryzyka inwestycyjnego. - Polska nie ma żadnej wiarygodności w związku z tym inwestycje muszą być mnożone wielokrotnie. Oznacza to że gorsze złoża w USA mają większą wartość niż lepsze w Polsce. Aby było to jasne – wg mnie jest to wyłączna odpowiedzialność koalicji PO-PSL – mówi Onetowi.

Polowanie na łupki

Polska nie jest jedynym europejskim krajem, w którym przewiduje się duże pokłady gazu w skałach łupkowych. Postawa rządu w sytuacji, gdy inwestorzy mogą przenieść się do innego europejskiego kraju powinna być nad wyraz ostrożna. Już pod koniec 2009 roku The Economist informował o "polowaniu na gaz z łupków w Europie" i prowadzonych badaniach w Szwecji, Austrii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji i na Węgrzech. W Unii Europejskiej nie ma obecnie takich narzędzi, aby całkowicie zakazać wydobywania gazu łupkowego, natomiast możliwe są regulacje dotyczące ochrony środowiska czy nadzoru nad wydobywaniem, które sprawią, że gaz z łupków stanie się nieopłacalny.

Pytam więc, jak zapewnić sobie takie rozwiązania prawne na szczeblu Unii Europejskiej, które pozwolą nam rozwijać wydobywanie gazu z łupków?

- W mojej ocenie to już się stało! - odpowiada Bogusław Sonik. - Decydująca batalia miała miejsce w listopadzie 2012 r. podczas głosowania nad raportem w sprawie wpływu działalności wydobywczej gazu i oleju łupkowego na środowisko, którego byłem sprawozdawcą (tzw. "Raport Sonika"). W ostatniej chwili odrzucony został wniosek wprowadzenia zakazu eksploatacji tego surowca w Europie - tłumaczy. - Jestem dumny, że ten wynegocjowany w skrajnie trudnych warunkach raport, stał się podstawą późniejszej decyzji Komisji Europejskiej i kluczowym polskim sukcesem w tej kadencji Parlamentu Europejskiego. KE w styczniu tego roku wydała prawnie niewiążące rekomendacje i pozostawiła rządów państw członkowskich swobodę w formułowaniu warunków wydobywania surowców energetycznych – dodaje.

A jak tę kwestię widzi poseł Jędrysek? - W tej sprawie premier Tusk żadnego istotnego kroku nie zrobił. Po prostu przypisuje sobie jakieś zasługi, które są efektem działania premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona – mówi Onetowi. - Pod wpływem Wielkiej Brytanii wycofano się z propozycji regulowania kwestii łupkowych w formie dyrektywy. W tym celu zastąpiono je niewiążącymi zaleceniami zaprezentowanymi przez Komisję 24 stycznia 2014. W zaleceniach tych znajduje się tzw. klauzula rewizji, która uprawnia KE do sprawdzania

państw członkowskich w zakresie wdrażania postanowień. Ta kwestia będzie przedmiotem prac nowo wybranego Parlamentu Europejskiego – dodaje.

Krótko kwituje sprawę Paweł Kowal. - Najlepsze rozwiązania unijne dla gazu łupkowego to... brak takich rozwiązań. Wydobywanie surowców energetycznych to kompetencja wyłączna krajów członkowskich UE. Wszelkie próby obchodzenia tego za pomocą regulacji środowiskowych są niedopuszczalne – ocenia.



Jak najszybciej i jak najwięcej

Mamy niewielki wpływ na geologię. Polskie warunki są o niebo trudniejsze niż w Stanach Zjednoczonych, gdzie mamy do czynienia z prawdziwą łupkową rewolucją. Co ważne, kluczowe dla Polski nie są zasoby. Istotne są te ilości gazu z łupków, który jesteśmy w stanie wydobyć. Aby uzyskać jak najlepsze efekty ekonomiczne, musimy w jak najkrótszym czasie znaleźć jak najwięcej zasobnych w gaz pokładów. Jednak jak to zrobić, jeśli w USA na możliwość wiercenia czeka się 45 dni, a w Polsce 8 miesięcy?

- Państwo Polskie może odnieść istotne korzyści finansowe z eksploatacji gazu, ale bajania Donalda Tuska sprzed kilku lat o wysokich emeryturach dla Polaków zabezpieczonych dzięki łupkom można porównać do propagandy OFE o wczasach dla emerytów pod palmami – komentuje poseł Zbyszek Zaborowski.

Co ważne, dla przyszłych regulacji istotne jest zabezpieczenie się przed skutkami typowymi dla tzw. petrostate, czyli państw, których budżety są zależne od cen surowców na rynku. Potencjalne zyski z gazu łupkowego należy więc inwestować w skali długofalowej, a nie prze-

znaczać na bieżące potrzeby budżetowe. Projekt wydobycia gazu łupkowego związany jest również z gazoportem budowanym w Świnoujściu. Gdyby gaz łupkowy od 2015 roku naprawdę można było wydobywać na skalę przemysłową, a Polska, (m.in. ze względu na podpisane z Rosją długoletnie umowy na zasadzie "take or pay") nie mogłaby wykorzystać całej ilości gazu – Ministerstwo Skarbu rozważa jego eksport właśnie za pomocą gazoportu w Świnoujściu.

Zagrożenia

Rozmówcy Onetu odrzucają groźby zatrucia wód gruntowych. To ryzyko było już wielokrotnie przywoływane w raportach i analizach. - Trzeba pamiętać, że wody gruntowe w Polsce pobiera się na głębokości najwyższej 300 metrów. Formacje łupkowe w Polsce zalegają zwykle na głębokości 3-4 kilometrów i tylko tam tak głęboko prowadzi się szczelinowanie – mówi Onetowi poseł Jędrysek, profesor Nauk o Ziemi.

Na ryzyko niepowodzenia łupkowej rewolucji w Polsce wpływa wiele czynników. Nasi rozmówcy zwracają szczególną uwagę na trzy z nich. Bogusław Sonik podkreśla czasowe niedo-
godności, które mogą spotkać mieszkańców terenów sąsiadujących z odwiertem. - Warto jednak zaznaczyć, że uciążliwości wymienione powyżej po pewnym okresie zanikają, a teren jest rekultywowany – dodaje Sonik.

Mariusz Orion Jędrysek przypomina z kolei o kontrowersjach związanych z kwestiami właścicielskimi. - Przede wszystkim występuje problem utraty kontroli państwa nad zmianami właścicielskim koncesji – mówi Onetowi. Niektórzy komentatorzy i eksperci zwracali już nie raz uwagę, że koncesje na poszukiwanie złóż mogą chcieć przejąć firmy rosyjskie. A potem zaprzestać poszukiwań. Polski rząd nie ma bowiem prawnych instrumentów, aby komuś nakazać wiercenie. Paweł Kowal dodaje do tego negatywną kampanię wizerunkową. - To nie tylko organizacje ekologiczne, ale także silne grupy wpływu, skupione wokół głównych dostawców gazu tradycyjnego. Jasne jest, że gaz łupkowy stoi ością w gardle rosyjskiemu Gazpromowi – zaznacza eurodeputowany.

Rosja, która zaopatruje nas w prawie 80 procentach w gaz, nie chce pozwolić, aby Polska bez jej sprzeciwu szukała gazu łupkowego i wprost zagrażała jego dochodom budżetowym. Polska jest tylko forpoczta możliwych zmian. Mowa tu bowiem nie tylko o polskim gazie łupkowym, ponieważ bardzo duże pokłady mogą znajdować się w Chinach, Francji, na Ukrainie czy w Niemczech.

"Już ja wiem, kto lobbuje przeciwko wydobyciu gazu łupkowego"

Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że w walce o polski rynek zbytu Rosja (a także zapewne inne kraje przeciwne łupkom – takie jak Francja) używa swoich agentów wpływu rozsianych w Polsce, w Komisji Europejskiej oraz w Stanach Zjednoczonych. O działaniach agentów wpływu oraz lobbystów świadczą wypowiedzi Polskich polityków, np. Donalda Tuska 17 maja 2012 roku na konferencji prasowej w Gdańsku: "Już ja wiem, kto lobbuje przeciwko wydobyciu gazu łupkowego. Proszę nie mówić, że Europa. Tylko są ludzie, instytucje, interesy, które potrafią także w Europie stworzyć skuteczny lobbying. Ale my będziemy postępować wedle własnego rozeznania." Symptomatyczne były również doniesienia dziennikarzy "New York Times", którzy pisali o odnalezionych e-mailach pracowników firm wydobywczych, w których informowano kontrahentów o nieopłacalności gazu łupkowego i zniechęcano do jego wydobycia.

Stosunek Federacji Rosyjskiej do polskiego gazu łupkowego zmieniał się w czasie. Na początku polski gaz łupkowy był lekceważony, wyśmiewany, potem ignorowany, a w końcu Gazprom oficjalnie poinformował o ważnym monitorowaniu wysiłków państw zmierzających do wydobywania gazu łupkowego. W połowie 2011 roku Rosjanie, a konkretnie wiceprezes Gazpromu, Aleksandr Miedwiediew wypowiadał się sceptycznie wobec udziału gazu łupkowego w bilansie energetycznym Polski i Europy.

Już w drugiej połowie 2012 roku stanowisko władz rosyjskich zmieniło się do tego stopnia, że wiceminister gospodarki Andrei Klepacz przyznał, że potencjał gazu łupkowego był przez Rosję niedoceniany, a na potwierdzenie tych słów poinformował o powołaniu przez Gazprom specjalnej komisji, która będzie śledziła sytuację w sektorze gazu łupkowego. Przeciwników tego źródła energii nie należy jednak wyłącznie utożsamiać z przedstawicielami rosyjskich firm. Naturalne jest, że część nieprzychylnych łupkom głosów pochodzi również ze strony przedstawicieli europejskiej branży energetyki odnawialnej.

"Polska powinna być energetyczną Szwajcarią Europy"

Na koniec jeszcze jedna ważna sprawa. Wywiadem dla Polskiej Agencji Prasowej Jerzy Buzek rozpoczął w Polsce dyskusję, czy powinniśmy walczyć o stanowisko komisarza ds. energii w przyszłej Komisji Europejskiej. W tym tygodniu do gry o to stanowisko wszedł doradca premiera Jan Krzysztof Bielecki. Zapytałem więc o to moich rozmówców. Co do jednego są zgodni. To stanowisko byłoby dla nas kluczowe.

- Objęcie stanowiska unijnego komisarza ds. energii przez Polaka byłoby zabiegiem można powiedzieć niemal strategicznym – mówi Bogusław Sonik. - Nie ma bowiem co ukrywać, że polityka energetyczna kształtowana jest w przeważającej mierze na zasadzie narodowych interesów. Komisarz ds. energii musi być oczywiście ponad tym, ale na pewno jego punkt widzenia silnie przekłada się na kształt polityki energetycznej UE. Polski komisarz ds. energii to jednak przede wszystkim korzystniejsza perspektywa dla wdrożenia założeń popularyzowanej obecnie przez polski rząd koncepcji unii energetycznej – przyznaje polityk Platformy.

Głos ma Paweł Kowal. - Mam nadzieję, że propozycja Donalda Tuska stworzenia unii energetycznej to tylko element gry o stanowisko komisarza ds. energii UE. Polska ma kilku dobrych kandydatów na to stanowisko, żeby wspomnieć choćby Jerzego Buzka. Jednak tworzenie nowego biurokratycznego mechanizmu – kolejnej unii w Unii, kiedy istnieje już Europejska Wspólnota Energetyczna, uważam za niepotrzebne – ocenia kandydat Polski Razem Jarosława Gowina na kolejną kadencję w Parlamencie Europejskim.

Mariusz Orion Jędrysek nie widzi nikogo z rządzącej partii, kto mógłby objąć takie stanowisko. – Polska powinna być energetyczną Szwajcarią Europy - przypomina swój postulat, który często powtarza. Mamy olbrzymie zasoby energetyczne. Dziś w Polsce wielu deklaruje zabieganie o gaz w łupkach, nie mając o tym kompletnie pojęcia ani od strony geologicznej, ani prawnej czy ekonomicznej. Mam nadzieję, że wyborcy nie nabiorą się na tanie chwytły – przestrzega.

Swoje zrobiliśmy w kwestiach budżetu, teraz pora na energetykę. Tak sprawę widzi z kolei poseł SLD Zbyszek Zaborowski. - Budżet Unii Europejskiej na lata 2014-2020 jest już ustalony. Dlatego po wyborach do Europarlamentu, przy nowym podziale odpowiedzialności

warto zabiegać dla Polski o stanowisko unijnego Komisarza do spraw energii, a nie budżetu. Bezpieczeństwo energetyczne Europy i Polski są dzisiaj najważniejsze – podkreśla.

Hurraoptymizm podsycany przez polskich polityków uczynił sprawie gazu łupkowego więcej szkody, niż pożytku, ponieważ dał szansę rozgrywania sprawy na fali emocji społeczeństwa. Przeniesienie informacji do szerokiej opinii publicznej i szumne zapowiedzi dotyczące polskiego uniezależnienia się od Rosji nie dały żadnych realnych korzyści, a rozbudziły nadzieje, które mogą okazać się płonne.

Jak informował w 2011 roku Paweł Poprawa z Państwowego Instytutu Geologicznego: "Dopiero najbliższe 2-3 lata i kilkadziesiąt odwierconych w tym czasie otworów poszukiwawczych przyniosą zasób informacji, który zbliży nas do możliwości wiarygodnej oceny zasobów gazu łupkowego w Polsce. Dopiero wtedy będzie możliwe budowanie strategii państwa polskiego w odniesieniu do tego sektora energetyki".

Jest maj 2014 roku. Na dane, które pozwoliłyby nam zrobić w tej dziedzinie kolejny krok, ciągle czekamy.